Nr 52 Sobota, d. 16 Grudnia 1876 Rok I.

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— W niedzielę dnia 17 b. m. od godziny 11½ do 1 w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się drugi wykład p. B. Ryxa „Gospodarstwo domowe kobiece, wraz z krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności“.

— Że tutejszy Instytut techniczno-przemysłowy otworzony w r. b. na miejsce Instytutu technicznego, nie jest szkołą n o r m a l n ą, to już wynika z samej jego nazwy i przeznaczenia. Domyślano się nawet, że jest on szkołą „anormalną“ i żywo krytykowano jego ustrój, który rzeczywistym potrzebom należycie nie odpowiada. Obecnie okazuje się, że dzieją się w nim także rzeczy anormalne. Przyszło bowiem do nieporozumienia między uczniami a dyrektorem, a nieporozumienie zaszło tak daleko, że uczniowie podali skargę na dyrektora do ministeryum, zarzucając mu „nieumiejętność“ wykładanego przedmiotu, następnie przez czas jakiś przestali chodzić na jego wykłady i dopiero za radą delegata namiestnictwa p. Bobowskiego powrócili. Nie wiemy jak się zakończy ta sprawa i nie bierzemy strony ani dyrektora ani uczniów, ścisła bezstronność przecież wyznać nam każe, że w tak zawiłym przedmiocie, jakim jest mechanika teoretyczna, łatwo niekiedy uczeń może dostrzedz pomyłki w przerabianiu formuł matematycznych przez profesora, nie wynika ztąd jednak wcale jeszcze, żeby profesor był nieudolnym, nie wynika również, żeby uczniowie mieli prawo orzekać o jego uzdolnieniu, a już najbardziej nie wynika, żeby uczniom wypadało zanosić skargę do ministerstwa. Krok taki mógł być tylko następstwem krewkości i porywczości młodego wieku i jedynie ze względu na to swoje źródło, z niejaką pobłażliwością ocenianym być może.

— Prezydent miasta dr. Zyblikiewicz wyjechał przedwczoraj do Wiednia.

— Sprzedaży na wencie podjęły się panie: Antoniewiczowa, Banhidy, ks. Drucka Lubecka, Dunajewska, Florkiewiczowa, Grabowska, Jotejkowa, Jaroszyńska, Kochanowska, Krynicka, Kossakowa, Lisicka, Lutostańska, ks. Lubomirska, Ostaszewska, Orłowska, Orzechowska, Strzelecka, Swolkienowa, Szlachtowska, Sobolewska, Taczanowska, Teresa hr. Wodzicka, Zofia hr. Wodzicka i Wołodkowiczowa.

— Zgromadzenie ogólne członków dawnej Resursy krakowskiej odbędzie się w poniedziałek o godz. 6 po poł.

— Dr. Feliks Czerwiakowski bawiąc w r. b. w Gleichenbergu, gdzie był lekarzem, zebrał pomiędzy bawiącymi tam gośćmi składkę na rzecz tutejszego Stowarzyszenia nauczycielek, która wynosiła ogółem 88 złr. Stowarzyszenie ogłasza obecnie podziękowanie za tę składkę.

— Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego na wspomniany już przez nas powtórny inserat „kilku ciekawych“, odpowiedziała, że uczyniwszy raz jeden wyjątek, nadal na inseraty anonimowe, odpowiadać nie będzie i nie jest obowiązaną.

— W przyszłym miesiącu przypada wybór delegata miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej. Według *Dziennika Polskiego* Rada miejska, zamierza tym razem szukać delegata pomiędzy profesorami gimnazyalnymi.

— Właściciele krakowscy składów nafty podnieśli jej cenę jednozgodnie o 10 centów na litrze i obwieścili to *urbi et orbi* plakatami. Obecnie więc litr nafty salonowej kosztuje 42, a żółtej 40 centów.

— Wiemy z historyi, że Wanda utopiła się dla tego, że nie chciała poślubić niemca Rydygiera. Pokazuje się, że wszyscy historycy i kronikarze polscy, pomylili się w nazwie

Wędrówka po pracowniach arystów.

II.

Walery Eljasz.

Komuż w Krakowie nie znana jest postać sympatycznego i czcigodnego starego pana Wojciecha Eliasza, noszącego się zawsze po polsku i będącego naszą chlubą z powodu rzadkiej uczciwości i patryotyzmu. Mąż to pracowity, artysta wyższego polotu, malujący świętych pańskich, którzy ozdabiają wiele kościołów w Krakowie i na prowincyi. Ten zasłużony weteran malarstwa, doznał rzadkiego szczęścia, bo jest świadkiem sławy swych synów, którzy bez wyjątku poświęcili się sztuce, choć każdy na innem polu.

Najstarszy z nich Walery, również jak ojciec jego jest malarzem. Główny jego kierunek są kompozycye historyczne, któremi zjednał sobie już wiele rozgłosu. Niech tylko wspomnę obrazy olejne: „Stefan Czarniecki zawiązujący konfederacyę w Tyszowcach“; „Zdobycie twierdzy Wolmaru“, „Gerwazy ostatni klucznik“, „Sobieska z synami przed grobem Żółkiewskiego“, „Marcin Kątski“, „Poświęcenie szabli Kościuszki i Wodzickiego“ i wiele innych, jak niemniej akwarele: illustracye do Maryi Malczewskiego, „Kościuszko pod Racławicami“, „Obóz Bończy w Wodzisławiu“ i t. d. Niemniej odznaczył się illustracyami do rozmaitych poematów, dzieł i czasopism. Jestto człowiek niezmordowanej pracy i żelaznej wytrwałości.

Wiedząc o tem, że jest profesorem rysunków i malarstwa w trzech zakładach naukowych, sądziłem, że zaniedba właściwy zawód, lecz omyliłem się.

Na sztaludze znalazłem obraz na ukończeniu przedstawiający „Żółkiewskiego w bitwie pod Cecorą“. Zgrzybiały już ten pogromca pogan, w zaciętej walce dowodzi osobiście, podtrzymywany przez młodszych wojowników. Naokoło niego sroży się walka i Polacy parci ze wszystkich stron, dzielnie bronią swego wodza. Ta kompozycya jest dobrze ułożona i szczęśliwie przeprowadzona. Na pierwszy zaraz rzut oka zajmuje grupa główna t. j. osiwiałego Żółkiewskiego, już nie na dzielnym rumaku, tylko z trudnością trzymającego się na nogach, a to przy pomocy dwóch młodych ludzi Litwina i Rusina, jako symbol łączności tych trzech narodów. Wiedząc jakie trudności zachodzą przy malowaniu walczących, powinszować możemy panu Waleremu, że wywiązał się znakomicie, bo ta akcya namiętna wyrażona jest nietylko w ruchach, ale i w twarzach, w których oprócz tego, po mistrzowsku uwydatnione typy narodowe.

Z nowych pomysłów i szkiców zasługuje na wzmiankę obraz p. n. „Sierota cesarska“. Elżbieta, sierota, choć córka cesarza Albrechta II, lecz zapomniana i opuszczona, wprowadzona została przez Ulryka dworzanina do kościoła OO. Karmelitów w Wiedniu i tam oddana pod opiekę burmistrzów i radców miasta Wiednia. Owa sierota stojąca, zawstydzona przed tylu panami, dlatego wzbudza szczególną na szą sympatyą, bo została królową Polski i będąc żoną Kazimierza Jagiellończyka, zostawiła potomków, najdzielniejszych naszych królów.

Dobrze pojęta i genialnie przeprowadzona jest myśl w obrazie: „Hamlet w towarzystwie Horacego na cmentarzu“. Nad świeżo wykopanym grobem, Hamlet trzyma w ręku trupią głowę i zadziwia swojemi wywodami słuchaczy.

Bardzo miły obrazek jest: „wianki wiejskie“, do którego jako pendant przybędzie drugi „wianki miejskie“.

Oprócz opisanych skończonych i rozpoczętych obrazów olejnych i akwarelowych, zajęty jest p. W. Eljasz większą pracą artystyczno literacką t. j. dziełem „Historya ubiorów w Polsce“. Jestto praca ogromnej wartości w rysunkach i w opisach. Ileż to lat on już pracuje nad tem dziełem, nim nazbierał materyał, a teraz zajmuje się uporządkowaniem i przerysowaniem. Tom I obejmie okres od najdawniejszych czasów aż do końca XIII wieku.

Że i na polu literackiem niepoślednie zajmuje miejsce p. Walery, świadczą różne jego prace, mające na celu zapoznawać publiczność z urokami naszych gór i opisać cuda naszych Tatr. One to są najulubieńszem zajęciem jego w lecie po pracy całorocznej. Ztamtąd też wraca jako odrodzony z teką pełną ciekawych szkiców hal i turni, krajobrazów gór i dolin, grup górali i góralek. Tam w odżywiającem powietrzu, bawi pan Eljasz rok rocznie i jak słyszeliśmy zamyśla sam wybudować domek własny, z czego cieszyć się powinniśmy, bo on jest nietylko jeden z najdawniejszych, ale i najgorliwszych członków Tow. Tatrzańskiego. Zwiedzał i opisał najwyższe w Tatrach szczyty i w Zakopanem miłym jest i oczekiwanym gościem. I my nie gniewamy się o te wycieczki, bo dzieli się chętnie z obficie zbieranego plonu, za co mu serdecznie oddajemy: Bóg zapłać!

niefortunnego kochanka Wandy, gdyż na afiszach czytamy ogłoszenie jakiegoś sztukmistrza, w którem dokładnie nas objaśnia „że Wanda nie chciała pójść za Rettingera“. O ile wiemy, familia Rettingerów, z dawien dawna zamieszkuje Kraków, jest czystego pochodzenia polskiego i z żaden z nich jak dotąd, nie doznawał najmniejszych przeszkód w zawieraniu związków małżeńskich. Więc albo kronikarze polscy się mylą w nazwie i narodowości Rydygiera i w takim razie p. Schwarz ma słuszność, albo też p. Schwarz w połączeniu z korektorem drukarni, nie mają najmniejszego wyobrażenia o początkach historyi polskiej i najhaniebniej przekręcają nazwiska, o których każde dziecko potrafi zaśpiewać popularna piosenkę i wskazać kopiec pamiątkowy.

— W poniedziałek o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym są tylko dwa przedmioty: wniosek sekcyi V w przedmiocie nałożenia podatku od psów i budżet na rok 1877. W razie nieuchwalenia całkowitego budżetu, następne posiedzenia odbywać się będą codziennie.

— Z powodu wiadomości o utworzeniu stowarzyszenia polskiego w Gdańsku, o którem donosiliśmy, *Schlesische Zeitung* wyraża niesłychane oburzenie, uważając miasto Gdańsk za odwiecznie i wyłącznie niemieckie. Gdyby szanowna *Schles Ztg.* raczyła być sprawiedliwą, toby powinna jednocześnie z równie z wielkiem oburzeniem wystąpić przeciw stowarzyszeniom niemieckim, które istnieją na całym stałym lądzie obu światów i na różnych wyspach rozmaitych mórz i oceanów, w miastach, które nigdy niemieckiemi nie były i nie będą.

— Komitet postawienia pomnika Arturowi Grotgerowi we Lwowie, wydał następującą odezwę:

„W r. 1868 pochowaliśmy we Lwowie śp. Artura Grotgera, mistrza i apostoła polskiego słowa w sztuce. Zwłoki jego sprowadzone zostały z Francyi, kosztem prywatnej osoby; tak samo postawionym został pomnik na jego grobie. Zaraz po pogrzebie zebrał się komitet, mający na celu postawienie Arturowi Grotgerowi pomnika w jednym z kościołów lwowskich, od narodu. A była to chwila nieszczęśliwa, w której cechowano tu w Galicyi, polski patryotyzm tem, że zapierano się patryotyzmu. Toż składki wpływały skąpo, a prawie ich połowę dostarczyła znana obywatelska gorliwość pana Augusta hr. Łosia, naonczas posła krajowego, który między swymi kolegami w sejmie podjął się zbierania składki. Zebrano ogółem coś około 700 złr. Było to niedostatecznem. Komitet złożył te pieniądze w kasie oszczędności i czekał. Zapomniano o dalszych składkach, ale wpływał procent. Jakoż tym finansowym obrotem, pierwotna suma urosła w bieżącym roku do złr 1000, i komitet widział się już w możności ogłoszenia konkursu na pomnik. Artyści polscy, ci po większej części bezpłatni pracownicy z krainy ducha, nadesłali z różnych stron około dziesięć projektów znakomitej wartości, a uczynili to z jak największem zaparciem się własnej jakiejkolwiek korzyści. Ubodzy są zwykle najbogatsi w ofiarach. Komitet czuje się w obowiązku złożyć konkursującym artystom polskim, głęboką cześć swoją i wdzięczność.

Z pomiędzy nadesłanych projektów, otrzymał pierwszeństwo projekt p. Gadomskiego, rzeźbiarza, zamieszkałego w Krakowie.

Pomnik ma stanąć z kamienia. Czyż marmur, zwłaszcza do kościoła, ma być dla nas już nie przystępnym? P. Gadomski ofiaruje się postawić cały pomnik z marmuru, za sumę 2000 złr. Chodzi o uzupełnienie drugiego tysiąca; a komitet nie wątpi, że on się zbierze, i ogłasza niniejszem powtórną składkę, pukając z całą ufnością do serc polskich.

Upraszamy wszystkie polskie dzienniki o powtórzenie odezwy i o zbieranie tej narodowej składki. Pieniądze należy odsyłać do p. Karola Młodnickiego we Lwowie, ulica Sykstuska, Nr. 33.

Skład komitetu: Józef Janowski, Platon Kostecki, Karol Młodnicki, Henryk Rodakowski, Teodor Szajnok, Stanisław Tarnowski, Kornel Ujejski“.

— Owa tradycyjna świetność parteru, dawno się już ulotniła; przed laty parter krakowski był wyrocznią krytyki, brawo dane przez niego jakiemu artyście, dostatecznie gwarantowało, że on rzeczywiście na nie zasłużył. Dziś czasy się zmieniły i smutnie zwiesiwszy głowę, razem z Kalchasem musiemy powiedzieć, że „Grecya coraz więcej upada“. Nie mówimy już o tem, że parter utracił już wszelkie prawo sądzenia o sztuce i grze artystów, bo mieliśmy tysiączne przykłady, że najświetniejsze ustępy sztuki i wysoka gra, przechodziły niespostrzeżenie przed oczyma widzów na parterze, a tymczasem rzeczy błache i trywialne, bardzo często wywoływały huczne brawo, ale od pewnego czasu parter krakowski, ma za przyjemność przerywanie gry na scenie, dając oklaski w środku akcyi, jak się to przedwczoraj przytrafiło panu Feliksiewiczowi, i często się zdarza, że artysta w ciągu najwznioślejszej akcyi, po pięć minut musi stać bezczynnie na scenie, a skutkiem tego traci wiele na swej grze. Często nawet w najwięcej dramatycznych ustępach, parter wybucha głośnym śmiechem, co wcale nie daje dobrego wyobrażenia o jego guście estetycznym.

Zwykle dawniej na parter uczęszczała młódź szkolna, akademicy, artyści, literaci i t. d., po dzisiejszem zachowaniu, możemy sądzić śmiało, że młodzież wykształcona nie lubi chodzić do teatru. Być może, że się mylimy, w każdym razie miejmy jednak nadzieję, że owe wybryki dobrego humoru więcej się nie powtórzą i że parter krakowski odzyska swoją dawniejszą świetność, a z oklaskami jego będą się musieli liczyć artyści i autorowie.

— W poniedziałek o godzinie 8 wieczorem w stowarzyszeniu „Gwiazda“ (rynek dom p. Chwalibogowskiej, gdzie sklep Bensdorfa, pierwsze piętro), znany i zasłużony autor pism ludowych p. Mateusz Gralewski będzie miał odczyt „O rzeczach społecznych“.

— Jakób Syrek, z profesyi pijak, aresztowany za awantury, przyznał się także do podpalenia stodoły we Włosaniach pod Mogilanami, żydowi Herschlowi. Przyczyną podpalenia była zemsta osobista, bo jak się Syrek wyraził, „Herschel był mu winien 37 centów i tych, nietylko że nie chciał mu oddać, ale go jeszcze poturbował“.

(Art. nad.) Po wszystkich większych miastach, w każdej porządniejszej restauracyi, dostanie obiadów po stałej cenie. W Krakowie tymczasem, tylko po mniejszych zakładach gastronomicznych, są obiady po cenie od 30 do 40 centów, które, zważając na tak niską cenę, nie mogą być bardzo wykwintne. Gdyby który z pp. restauratorów w hotelach chciał urządzić stały *table d'hote*, to z pewnością nie narzekałby na brak gości, a przejeżdżającym i mieszkańcom, oddałby rzeczywistą usługę, bo zawsze obiad złożony naweet z pięciu potraw, taniej wyniesie, aniżeli jedzenie *à la carte*, chociażby tylko trzech potraw.

Przyp. Red. O ile wiemy, w restauracyi hotelu krakowskiego, dostanie stałych obiadów po cenie od 80 cent. do 1 złr.

———x———

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Dnia 13 b. m. o godz. 8 minut 36 wieczorem widziano we Lwowie na południowej stronie nieba meteor średniej wielkości, przyświecający mdłem światłem ciemno-żółtej barwy, powoli przedzierającem przez zamglone warstwy powietrza. Zgasł, w wysokości około 30° nad widnokręgiem, bez huku.

Śniatyn. Włościanin z Zabłotowa, przejeżdżał wraz z żoną d. 6 b. m. przez Prut na wozie uprzężonym wołami. Żona przypuszczając zapewne, że woda wszędzie jest płytką, wysiadła z wozu i w tej chwili zniknęła w głębi. Mąż pośpieszył jej na ratunek i znalazł również śmierć w toni. Woły powróciły z wozem do wsi.

Cieszyn. Dnia 12 b. m. zdarzył się smutny wypadek przy kolei Koszycko-Bogumińskiej w bliskości Cieszyna. Budnik Józef Hłoch zajęty chorą żoną, posłyszał nadchodzący pociąg z Cieszyna do Bogumina. Na uwagę żony, że droga wiodąca przez szyny nie jest zamkniętą, wybiegł, lecz mimo pośpiechu nie zdążył przeszkoczyć przez szyny, lokomotywa go przewróciła i rozkrajała na pół. Żona po tym wypadku z przerażenia śmiertelnie zachorowała.

Poznań. W okręgu wyborczym Krotoszyn-Pleszew odbędzie się d. 28 b. m. wybór posła do parlamentu niemieckiego, w miejsce p. Bogusława Łubieńskiego, który został wybranym, ale w czasie przepisanym nie złożył urzędowej deklaracyi, że wybór przyjmuje. Jest to w każdym razie fakt pożałowania godny, gdyż wyborców naraża na powtórną podróż i koszta, i może lud odstręczyć od gorliwego spełniania obowiązków wyborczych, a wybór p. Łubieńskiego nastąpił na zasadzie jego oświadczenia, że mandat przyjąć jest gotów.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Czernajew opuścił we środę wieczór Wiedeń, udając się do Kiszeniewa, do głównej kwatery W. ks. Mikołaja. Żona i dzieci Czernajewa pozostają tymczasowo w Wiedniu. W ostatnich dniach pobytu Czernajew był w ambasadzie rosyjskiej i miał długą konferencyę z p. Nowikowem, który go rewizytował w hotelu.

— Podczas obrad nad budżetem handlu, posłowie Weigel i Budzyński, przemawiali za potrzebą popierania szkół dla drobnych rzemiosł w Galicyi.

Morawska Ostrawa. W kopalniach pod Morawską Ostrawą, znaleziono w odleglejszych szachtach górnika, który po zgaśnięciu mu lampy, błądził przez dwa dni i trzy nocy, nie mogąc się wydostać. Górnik, choć bez pożywienia i bardzo zmęczony, pokrzepiony pokarmem i snem, czuje się zupełnie zdrowym.

Tryest. Arcyksiążę Ludwik Salwator jest tutaj oczekiwany. Parowiec „Nixe“ przygotowany jest do przewiezienia dostojnego pasażera do wysp balearskich, gdzie na Mallorce myśli przebywać zimę.

Peszt. Dnia 4 b. m. w B. Füred w sądzie powiatowym, publikowany został testament zmarłego Tymoteusza Leitolda. Między spadkobiercami znajdowała się dziewczynka nie mająca więcej nad 13 lat, która się wylegitymowała jako wdowa po zmarłym testatorze. Poszła za niego mając lat 12 i 3 miesięce i żyła z nim przez rok cały. Taka wdówka 13 letnia i jeszcze spadkobierczyni może znacznego majątku ma uzasadnioną nadzieję, że jeszcze więcej mężów uszczęśliwić może.

Zagranica.

Ateny. Izba zgodziła się na wniosek ministerstwa, ażeby projekta w sprawie uzbrojeń odesłano do komisyi, tym sposobem przesilenie ministeryalne usunięte zostało.

Gdańsk. Śmiertelność w Gdańsku, według zestawień statystycznych dra Liérina, zmniejszyła się od czasu zaprowadzenia nowej kanalizacyi wodociągów o 8 na 1000 mieszkańców. Dawniej umierało tam 36 osób na 1000 mieszkańców, po zaprowadzeniu kanalizacyi tylko 28.

Konstantynopol. Odbywają się codzień posiedzenia wstępne, celem szybkiego wypracowania wniosków, które mają być przedłożone pełnej konferencyi.

Kopenhaga. Znany i wielce szanowany z dobroczynności swojej właściciel browaru pan J. C. Jacobson, darował jeden milion koron dla podniesienia i rozpowszechnienia wiadomości matematycznych, przyrodniczych językowych, dziejowych i filozoficznych. Oby się znaleźli i u nas właściciele browarów, usposobieni do podniesienia oświaty.

Londyn. Istnieje tutaj towarzystwo wegetaryanów, którego członkowie zobowiązują się wstrzymywać od pożywienia mięsem. Po ostatniem walnem zebraniu w Londynie, nastąpiła uczta w restauracyi towarzystwa, gdzie naturalnie podane były same potrawy postne, n. p. jarzyny, owoce, leguminy, pasztety, za napoje służyła woda i mleko. Po bankiecie prezes tow. Mr. T. W. Richardson miał mowę, w której między innemi rzekł: dlatego mnie zaszczycono wyborem na prezesa, że w całem mojem życiu nie jadłem nigdy potraw ze zwierząt pochodzących, nie noszę ubrania ze skóry źwierząt, nawet trzewiki i kalosze są płócienne. Mięso, jak dalej mówił, nie jest wcale potrzebnem do utrzymywania sił ludzkich, ani do utrzymywania ciepła ciała. Jak mnie tu panowie widzicie nie jestem już młody, ale za to zupełniem zdrowy.

Magdeburg. Że cytadela magdeburska nie jednego ze sławnych mieściła ludzi, to jest wiadomem, lecz, że tam siedział za karę wszechwładny i potężny kanclerz niemiecki książę Bismark, o tem Niemcy nie lubią mówić, ale zataić się nieda, bo nazwisko jego w regestrach jest zapisane. Było to już dawno, kiedy kanclerz był sobie tylko skromnym właścicielem kawałka ziemi, z przydomkiem „von“. Przyczyną nie była łagodność charakteru, lecz brutalne obchodzenie się z podwładnymi, zbił bowiem parobka tak niemiłosiernie, że ówczesny sąd skazał go na miesiąc aresztu, którą to karę odsiedział w cytadeli magdeburskiej.

Z teraźniejszych mieszkańców cytadeli magdeburskiej, wymieniamy p. Filipa v. Natusius, naczelnego redaktora dziennika *Kreuzzeutung*, osądzonego za obrazę najwyższej władzy kościelnej.

Paryż. Prezes nowego gabinetu Jules Simon, miał złożyć wczoraj w izbach oświadczenie, że nowy gabinet będzie się starał zjednać poszanowanie dla rządu republikanckiego, ze strony wszystkich urzędników, oraz wprowadzi w życie zasady wolności sumienia.

Nowy-York. Policyi w Asboken w Ameryce, niedawno sam się oddał młody poddany austryacki Leopold Horak, zeznając, że umknął był do Ameryki z powodu sprzeniewierzeń, których się dopuścił jako kasyer pewnego banku w Pradze. Władze amerykańskie udały się o wyjaśnienia do konsula austryackiego w Nowym-Yorku, który sprawdził, że Horak nigdy nie był defraudantem, i w tym jedynie celu wydaje się za zbrodniarza, ażeby jako taki bezpłatnie odbyć podróż do Europy. Rozumie się, że zamiar Horaka pozostał tylko pobożnem życzeniem.

Kalifornja. Jakiś przedsiębiorca amerykanin, postanowił wybudować w Sacramento teatr tanim kosztem. W tym celu zakupił stajnię i na belkach, potrzymujących sufit, wybudował salę spektaklową. Podczas pierwszego przedstawienia podłoga się załamała i wszyscy widzowie i aktorowie znaleźli się w stajni, przyczem natychmiast i ogień wybuchnął. Dotąd odszukano siedem trupów i przeszło stu rannych.

Wiadomości literackie.

— Nakładem księgarni Polskiej we Lwowie wyjdzie wkrótce dzieło p. Mateusza Gralewskiego p. n. „Kaukaz, wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisy kraju i ludów, zwyczaje, obyczaje i t. d.“ Niektóre ustępy z tego dzieła drukowane były w różnych czasach w *Gazecie Narodowej* i można z nich wnosić, że całość będzie opracowana zdolnie, sumiennie i zajmująco.

Taż księgarnia wyda wkrótce „Geometryę“ pióra p. Ziembińskiego, dyrektora Instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie.

— W dalszym ciągn „Biblioteki teatrzyków amatorskich dla dzieci“ księgarnia Polska we Lwowie wydała świeżo cztery komedyjki, a mianowicie „Grymaśnica ukarana“ i „Macocha“ pióra p. Maryi Popławskiej, „Leniwy Staś“ Maryi Miłkowskiej i „Pracowite pszczółki“ Maryi Grabowskiej.

— Pani Teresa Prażmowska, autorka powieści „Z procentem“, pracuje nad ukończeniem nowej powieści p. t. „Bez miłości“.

— Zapowiedzianej powieści p. M. D. Chamskiego p. n. „Nasze życie“, wyszła już w Toruniu część pierwsza, osnuta na stosunkach Prus Zachodnich i Wielkopolski.

— W Bytomiu na Szląsku pruskim wychodzić będzie od nowego roku dwutygodnik p. n. *Postęp Rolniczy* pod redakcyą p. Stanisława Przyniczyńskiego, wydawcy *Gazety Górno-szląskiej*.

Archeologia i sztuki piękne.

— Włochy straciły jednego z lepszych rzeźbiarzy swoich, Lunardiego, autora słynnej grupy' znanej pod nazwą „Potopu powszechnego“, za którą Luccardi otrzymał medal złoty i krzyż legii honorowej.

— Na wystawie towarzystwa artystów berlińskich, znajduje się obecnie obraz, zwracający na śiebie uwagę zarówno znawców, jak i całej publiczności. Jest to głowa Chrystusa, malowana przez Gabryela Maksa.

— W Nowym Orleanie odkryto świeżo pewną liczbę kawałków starego malowanego płótna, które po złożeniu, przedstawiały „Wieczerzę Pańską“, z monogramem Rafaela. Obraz ten malowany był około r. 1519, a zniknął z Rzymu w r. 1527.

— Ze sprawozdania ostatniej wystawy obrazów w Berlinie, t. j. 50ej z kolei, dowiadujemy się, że 13 obrazów zakupił cesarz Wilhelm za 32,400 marek.

— W Salzburgu zmarł przed kilku dniami Antoni Hansch, jeden z pierwszych w Austryi pejzażystów. Urodził się w r. 1815. Walcząc z wielkiemi przeciwnościami, dobił się uznania w r. 1839, uzyskawszy wielką nagrodę dworską za swe pejzaże. Odtąd sława jego coraz więcej się ustalała. Najwięcej się podobały liczne widoki Alp, pędzla Hanscha.

Teatr.

— Jutro po raz drugi przedstawioną będzie operetka Offenbacha „Perichola“.

— We wtorek po raz pierwszy komedya w trzech aktach Barriera p. n. „Najnowszy skandal“, w przekładzie p. Aleksandra Podwyszyńskiego. Role w tej komedyi obsadzone są najlepszemi silami naszego teatru, bo dość wspomnieć, ze wystąpią panie: Hoffmannowa. Wolska, Urbanowiczówna, Marczello; panowie: Szymański, Sobiesław, Jankowski, Morozowicz itd.

— Słynny impresario Moritz Strakosch, ma zamiar, jak słychać, w Nowym-Yorku wystawić własny swój teatr opery.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Jutro o godzinie 4 po południu w stowarzyszeniu „Gwiazda“ p. Lesław Boroński będzie miał odczyt p. n. „Ogólne pojęcia z dziedziny prawa“.

Wiedeń. Cesarz zatwierdził wyrok śmierci na Francesconiego i wyrok ten miał być wykonanym dziś o godz. 8ej.

— Subskrypcyę na rentę złotą wszędzie wczoraj zamknięto, i wszędzie została przekroczoną. Jak się domyślają suma podpisana będzie kilkakrotnie większą od żądanej.

Gałacz. Rząd angielski odwołał ztąd angielskie okręty handlowe, ponieważ mogłoby im zagrażać niebezpieczeństwo.

Kiszeniew. Naczelny komendant rosyjskiej armii operacyjnej, żąda mobilizacyi okręgów petersburskiego i moskiewskiego, celem wzmocnienia armii.

Konstantynopol. Turcya domaga się przedłużenia rozejmu.

— Dnia 15go grudnia pochmurno; termometr od — 1·0 doszedł do + 2·7 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 6ej rano dnia 16 stan jego był 744·4 mill.; termometr 0·6 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56.

Zachód słońca o godzinie 3 minut 57.

— Dziś wsobotę Euzebiusza biskupa. Jutro w niedzielę Łazarza b.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codzienne (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 15 Grudnia.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	152	—	153	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	75	63	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	—	115	—
za dukat ważny	5	92	6	07
za napoleondor	10	—	10	20
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	82	50	85	—
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	—
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	25	84	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	91	—	93	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	87	25	89	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	76	50	78	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	197	50	201	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	169	—	113	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń, 14-go grudnia, godzina — minut — po poł. Renta papierowa 59·85— Renta srebrze 66—·— Losy z r. 1860 108·75· — Akcye Banku Narod. 816·—·— Akcye kredytowe 134·10· — Londyn 126·60. — Srebro 118·25·— Napoleony 10·12½. Lombardy —.— Losy z r. 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. —·— Akcye kolei węg.-wschod. —·— Angio Bank —·— Obligacye indemn. galicyjskie —·—— Losy premiowe węgierskie —·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·— Akcye kolei półn. zach. austr. —·— Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki —·— Ruble 152·75

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*